

### **Bryan Reynolds, który wylądował wczoraj na trybunach, mimo problemów z bocznymi obrońcami i młodziutki Tripi na ławce, to kolejny przekaz, który wysłał Jose Mourinho do Tiago Pinto: w styczniu potrzeba wzmocnienia na skrzydłach.**

Karsdorp zalicza w tym sezonie godziny nadliczbowe z powodu braku odpowiedniej alternatywy na swoim skrzydle. Holender zakończył już mecz z Sassuolo ze skurczami mięśniowymi, z kolei z CSKA nie pojawił się na boisku po przerwie, zmieniony przez środkowego obrońcę, Ibaneza. W spotkaniu z Veroną popełnił kilka błędów, być może wynikających ze zmęczenia. Boisko opuścił w 77 minucie, gdy Mourinho zdecydował się zmienić taktykę. Faktem jest, że gracz nie ma praktycznie opcji rezerwowej.

Reynolds przybył do Romy z ogromnymi oczekiwaniami co do jego osoby: został wyrwany Juventusowi po pojedynku w mercato i skończył w Trigorii na wypożyczenie z przymusem wykupu, a Giallorosis zapłacili 6,85 mln euro i zagwarantowali do maksimum 5,65 mln bonusów plus 15% z przyszłej sprzedaży. To spore pieniądze za tak młodego gracza ze słabszej ligi, który jednak nie był brany pod uwagę najpierw przez Fonsecę, potem przez Mourinho, który chciał go wysłać na wypożyczenie. Amerykanin nie przypadł do gustu do tego stopnia, że wczoraj na ławce usiadł Filippo Tripi, środkowy obrońca/środkowy pomocnik, który został zaadoptowany w trakcie przedsezonowych przygotowań do roli bocznego defensora.

Jest to jeden z sygnałów w kierunku kierownictwa by zimą wypożyczyć Reynoldsa i pozyskać bardziej doświadczonego i niezawodnego piłkarza. W ostatnich wywiadach Mourinho mówił sporo o niedoświadczonej ławce, a w jednym, gdy dziennikarz pytał o rywalizację z Interem, Portugalczyk wskazał wyraźnie, że Nerazzurri posiadają na ławce Dumfriesa i Dimarco... Resztę można dopowiedzieć samemu.

Autor: abruzzo